

zastósowane do klimatu. W czasie największych upałów, mówią że maurowie u siebie używają chłodu najprzyjemniejszego; ulice zapewne dla tego samego powodu są tak ciasne i ciemne. Mieszkania możniejszych różnią się od zwyczajnych iż mają posadzkę i ściany dolne w kwadracie środkowym, wyłożone kaflami w różnych kolorach; umeblowanie wewnętrzne mieszkania, jest bardzo proste. Dywany albo rogówki są poumieszczane w miejscach, kóre do siedzenia są przeznaczone, stolików ani krzeseł niema; rzadko są sofy na których równie jak na ziemi z nogami na krzyż założonemi siadają. Kobiety kiedy są u siebie w domu, niezasłaniają twarzy: mają maytki szerokie po kołana, krótki gorsecik, a nawierzchu kaftanik materyalny złotem lub srebrem haftowany, włosy chustką związane na dwa końce, reszta chustki w tyle wolno zwieszona. — Meczety czyli świątynie machometanśkie są bardzo skromne. Wchodzi się do dużej kwadratowej sali, której sklepienie na licznych wspiera się kolumnach; podłoga rogówkami jest wyłożona; wszyscy wchodzący zostawiają za progiem trzewiki; sposobu modlenia się maurów. niewiedziałem, wchód bowiem wszystkim innej religii do świątyni jest wzbroniony; to tylko uważałem że siedzą na dywanach lub rogówkach, starcy zaś na futrach baranich. — Do okazalszych gmachów które w Algierze widziałem, liczę pałac Deja, zwany Kazóba, od góry na której stoi. Jest ozdobniejszy i większy od zwyczajnego domu; wiele ma kolumn z marmuru, posadзки w galeryach i dziedzińcu kaflami wykładane, wiele niezgrabnych malowań na drzewie, i morze z tąd widzieć się daje; skład jednak wewnętrzny, nieodstępny od wszystkich domów które w Algierze widziałem. Od czasu opanowania Algieru przez francuzów, pałac Deja zamieszkały jest przez znaczniejszych urzędników; dla tego całkowicie widzieć go nie można było, wskazano nam jednak miejsce z którego Dey ambassadora francuzkiego przybyłego w poselstwie wachlarzem uderzył, co posłużyło francuzom za pretext do wydania wojny i opanowania Algieru. — Sala gdzie się odbywały narady ministrów, niema nic, co by się wznosiło nad cechującą wszystko największą prostotę. Francuzi zabrali wielkie bogactwa przy zdobyciu tego pałacu; my wi-

dzieliśmy tylko piwnice gdzie one spoczywały. — Przebywszy dni parę w mieście, dla zwiedzenia osobliwości i poznania zwyczajów, wyszliśmy zwiedzić okolice Algieru, w tym więc celu udaliśmy się aż do przednich straż; gdzie na posterunku zastaliśmy naszych rodaków, którzy w Afryce przyjęli służbę; zatrzymali nas u siebie, przyjęli prawdziwie po bratersku, chociaż nigdyśmy się nieznali. Przez dni kilka bawiliśmy u nich; tam będąc, poznaliśmy dopiero co to jest Afryka, i jaka jest wojna którą francuzi w tym kraju ustawicznie prowadzą. — Mieszkańcy tej części Afryki w której Algier jest położony, niemieszczący się w miastach, albo stale utrzymują się na jednych miejscach, które uprawiają, albo życie koczujące prowadzą; jedni jak drudzy Beduinów nazwisko noszą. Ubiór ich jest bardzo niedostateczny, płachta ogromna, tkana z bawełny lub sierci wielbłądzię, na całkowite odzienie im służy; ta sama płachta nakrywa głowę, którą grubym sznurem z wełny wielbłądzi obwijają z wierzchu, aby cała ta szata nie zleciała, nogi mają bose; ci którzy niekoczują, stawiają domki, inni mieszkają pod namiotami, które z sobą z miejsca na miejsce przenoszą; żyją najwięcej jarzynami, młkiem i owocami; do miast najbliższych codziennie na targ przybywają i produkta do życia potrzebne sprzedają. Zwierzęta ich domowe składają się z kóz, krów, owiec, koni, mulów, osłów i wielbłądów, pierwsze dostarczają im mleka na własny użytek i na sprzedaż, drugich używają do przenoszenia sprzętów, kiedy stanowiska zmieniają. — — —

*(Dokończenie nastąpi)*

## Doniesienie.

W domu pod Nrm. 521, przy ulicy Flo-ryańskiej w kamienicy własnej P. Sapalskiego, są do sprzedania z wolnej ręki, każdego czasu: porcelena saska, i francuzka, billard, zegar, lampy stołowe, ściennie, i wiszące, koperstychy i różne sprzęty gospodarskie.

(2r.)